

EUROPA OŚWIECONA A ŚWIAT ISLAMU

Czym był islam i kim byli muzułmanie dla Europejczyków XVIII stulecia, kimś zupełnie obcym czy znajomym? Od XVI wieku muzułmańskie Imperium Osmańskie było stałym elementem europejskiej gry politycznej i dyplomatycznej, dlatego trzeba było przejść nad tym faktem do porządku dziennego. Duch krucjatowy właściwie wygasł, dlatego na przykład niemieccy protestanci mogli cieszyć się z postępów tureckiej armii, które nie pozwalały cesarzowi Karolowi V wysłać wszystkich swych sił na tłumienie „herezji” (Bues 1998).

Wydaje się, że dla zachodnioeuropejskich elit przełomu XVII i XVIII wieku Turcja nie stanowiła większej egzotyki niż Rosja, którą traktowano niczym małe niemieckie (nie tylko z ducha, ze względu na armię niemieckojęzycznych urzędników z Rzeszy i Kurlandii) oświecone Księstwo Petersburga otoczone bizantyjsko-stepowo-azjatyckim morzem ciemnoty i fanatyzmu (Chaunu 1989). Z jednej strony wypieranie prawosławnej Rusi przez „niemiecką” Rosję (reformy Piotra Wielkiego) traktowano na Zachodzie jako postęp, który cywilizował Rosjan, z drugiej; Rosjanie pojawiali się obok Huronów, Persów, Chińczyków i Hindusów w politycznych pismach politycznych epoki („Listy Perskie” Montesquieu, „Prostaczek” Voltaire’a itp.) (Montesquieu 1979, Voltaire, 2003). W tym charakterze nie mógł pojawić się Turek ponieważ strach przed tureckimi wyprawami wojennymi — *Türkenfurcht* był zbyt świeży.

Turkom i w ogóle muzułmanom nie odmawiano jednak pewnych zalet. Przypisywano im prostotę i prawość charakteru (Hen 1978). Przypisywano im też szeroko pojętą wstrzemięźliwość, co być może wynikało ze znanych Europejczykom nakazów Koranu przy jednoczesnej nieznaności stanu faktycznego. Wydaje się, że gorszą prasę wśród łacińskich Europejczyków miał na początku XVIII wieku „barbarzyński” Moskal (niem: *Moskowitz*), niżli nieco „zniewieściał” noszący długie szaty Turek czy (sturczony) Grek. Tak właśnie Turka/Greka przedstawiały dwie „tablice narodów” pochodzące z Augsburga (wydana przed 1726 r.) i nieco ponad dekadę późniejsza „wiedeńska tablica narodów” (Stanzel 1999). Poniżej graficznych przedstawień „typowego” przedstawiciela danego na-

rodu (Hiszpana, Francuza, Włocha, Anglika, Szweda, Polaka, Węgra, Moskala i Turka/Greka) prezentowane były ich cechy „narodowe”. Przy czym wyniosły i dostojny Hiszpan we wszystkich poruszanych aspektach wypadal najkorzystniej, za nim zwykle plasował się waleczny Francuz. Znacznie gorzej wypadaly ludy wschodnie, zwłaszcza Moskal. Nie znaczy to jednak, że zawsze utożsamiano Greka z jego okupantem — Turkiem, czego dowodzi uwaga Davida Hume’a z jego eseju: *Of National Characters* („O cechach narodów”), że: „uczciwość, powaga i dzielność Turków kontrastują z zepsuciem, tchórzostwem i lekkomyślnością nowoczesnych greków” (cyt. za: Stanzel 1999, 307).

Turcję przeżywającą w drugiej połowie wieku XVIII ciężki kryzys wewnętrzny nazywano często „chorym człowiekiem Europy” (Reychman 1973), a więc uznawano ją w jakiś sposób za jej część. Dziś odmawia się Turcji szans na udział w integracji europejskiej, choć jest daleko bardziej europejska niż była w „wieku światel”. Pewien ślad *Türkenfurcht* pozostał do dziś; na południu Włoch dzieci widząc groźnie wyglądających mężczyzn woleją: *mamma Turchi* — „mamusiu Turcy” (Fallaci 2004), z drugiej strony mamy opinię oświeconego Fryderyka II, że dobrze pracujących muzułmanów witalby w swym Królestwie równie chętnie jak protestantów.

Opinie oświeconych europejskich o islamie bywały różne. Do wielbicieli tej religii należał hrabia Henri de Boulainvillers (1658-1722). W wydanej pośmiertnie (1731) biografii Mahometa — *Vie de Mahomet*, filozof przedstawił proroka jako roztropnego deistycznego wolnomyśliciela (Armour 2004). Hrabia twierdził iż założenia pierwotnej racjonalistycznej religii zostały następnie wypaczone przez teologów islamskich (Cardini 2006). Być może hrabia uczynił z islamu broń przeciw nauce chrześcijańskiej nie wnikając w jego założenia. Sami w naszych czasach widzimy wielu chwalców islamu, będących tak naprawdę jedynie krytykami chrześcijaństwa. John Locke (1632-1704) nakazał filozofom szukać „religii bez tajemnicy” (tj. bez objawienia). Niektórym wydawało się (i wydaje, lub przynajmniej udają, że tak myślą), że islam spełnia ten warunek.

Pisarzom epoki Oświecenia jako tako znana była jedynie bliskowschodnia i północnoafrykańska (ewentualnie jeszcze indyjska) cywilizacja muzułmańska; dlatego w odniesieniu do tych czasów tylko o niej warto wspominać, pomijając drugi ogromny obszar opanowany wówczas i dziś przez islam; Azję południowo-wschodnią. Z tym rejonem najwięcej do czynienia mieli koloniści holenderscy, którzy uwagę swą skupiali głównie na szokujących

dla nich ludowych zwyczajach Indonezyjczyków. Zazwyczaj jednak w uszach europejskiego intelektualisty słowo „islam” przywodziło na myśl Koran, Arabie, Mahometa i Mekkę.

Voltaire zmieniał kilkakrotnie swe poglądy na islam; tępiąc każdy fanatyzm religijny, również islamski, określał uwielbianą przezeń madame de Pompadour jako „żonę sultana”, co nie budziło jej sprzeciwu. Słynny *Mahomet* Voltaire’a (*Le fanatisme, ou Mahomet*) (Voltaire, 1763) wystawiony w 1741 roku, był jak sama nazwa wskazuje sztuką o fanatyzmie. Złośliwy filozof zadedykował ją Benedyktowi XIV (pont. 1740-1758). Papież „zemścił się” odsyłając filozofowi swe błogosławieństwo.

Voltaire i Diderot przyczynili się do narodzin europejskiego orientalizmu (haremy-erotyka, okrucieństwo-fanatyzm-tyrania, wywyższenie władców i poniżenie poddanych, egzotyka krajobrazu). Diderot w swych: *Les bijoux indiscrets* z 1748 roku (Diderot 1992) użył atrakcyjnej orientalnej scenerii do przemycenia czytelnikom swych filozoficznych poglądów, przy czym co chwila wychodzi w niej na jaw płytkość wiedzy Diderota o świecie muzułmańskim. Orientalne motywy są, w mojej ocenie, u Voltaire’a o wiele dokładniej opracowane i dowodzą większego rozeznania w temacie (por: *Zadig* z 1748 roku, *Księżniczka Babilonu* z 1766, *Listy Amabeda* z 1769). Giacomo Casanova pysznił się, iż udało mu się uwieść Turczynkę podczas nieuwagi jej męża, co jego biograf (Gervaso 1990) uważa za mało prawdopodobne.

Gotthold Ephreim Lessing (1729-1781) w swej sztuce: *Nathan Der Weise* (1779) (Lessing 2002) przedstawił swą wizję zróżnicowanej religijnie Palestyny czasów krucjat; w jego cywilizacyjnym porównaniu najkorzystniej wypadli Żydzi, co wynikało zapewne z faktu, iż bliskim przyjacielem autora był żydowsko-niemiecki filozof Moses Mendelssohn (1729-1786), główny teoretyk żydowskiego Oświecenia czyli haskali (הלכשה), a najgorzej chrześcijanie. Islam w „Natanie” reprezentował wódz Turków seldżuckich Saladyn (zm. 1193), władca rozsądny i tolerancyjny, choć trudno dopatrzeć się przeniesienie tych cech na samą religię islamską, czy cywilizację muzułmańską.

Słynny historyk brytyjski Edward Gibbon (1737-1794) w swej pracy: „Zmierzch i upadek imperium rzymskiego” (Gibbon 2002), w której m.in. przypisuje chrześcijaństwu negatywny wpływ na spoistość imperium, wspominał o islamie jako o ważnym ogniwie w dziejach ludzkości (Armour 2004), lecz np. Koran określił jako „mieszanię bajek i recytacji” o małej wartości intelektualnej czy nawet literackiej.

Motywy islamskie były atrakcyjne dla artystów epoki późnego baroku. Powszechnie znany i wykonywany jest wspaniały koncert Antonia Vivaldiego; *Grosso mogul* („Wielki Mogol” RV 208) oddający potęgę muzułmańskiego władcy Indii. W operze Reinharda Kaisera (1674-1739), szefa opery hamburskiej: *Croesus* („Krezus”) z 1711 roku, opowiadającej o starciu antycznej Lidii i Persji, pojawia się *Tanz persischer Soldaten* — „taniec perskich żołnierzy” najbardziej chyba zbliżony do autentycznej muzyki muzułmańskiej utwór baroku. Nikomu nie trzeba przypominać o „Uprowadzeniu z Seraju” i marszu *alla turca* Mozarta. Brzmienie orkiestr janczarskich było znane w Europie już w XVI wieku. Innym znakomitym kompozytorem inspirowanym się ich wysokimi tonami był mistrz austriackiego baroku Johann Joseph Fux (1660-1741), który napisał kilka *turcarii*.

Również w zdobnictwie europejskim naśladowano styl orientalny. Nie wnikano jednak w jego moralne aspekty; gdy Hiszpanie podarowali sultanowi Maroka Mohammedowi Ben Abdallahowi (pan. 1757-1790) karety z malunkami przedstawiającymi nagie ciała ludzkie, sultan skorzystał z niej dopiero gdy malunki zamalowano (Dziubiński 1977).

Początki prawdziwie naukowego zainteresowania islamem przypadają właśnie na wiek osiemnasty. Niemiecki badacz i podróżnik Carsten Niebuhr (1733-1815) stanął w roku 1761 na czele ekspedycji badawczej wysłanej przez króla Danii Fryderyka V, która miała przeprowadzić badania archeologiczne Bliskiego Wschodu. Dotarliśmy w 1762 roku do Jemenu, ekspedycja przewędrowała w latach 1763-1767 cały półwysep arabski i Persję. Po powrocie Niebuhr napisał: *Reisebeschreibung von Arabien (Opis podróży do Arabii)* w 1772 roku, a wydane w dwóch tomach w 1774 i 1778 (Scurła 1961). W dziele tym opisy prac archeologicznych przeplatają się z uwagami o ówczesnych warunkach w odwiedzanych krajach Imperium Osmańskiego, do którego należała Arabia, Jemenu i Persji; w tym przykładowo relacja o bardzo dociekliwych arabskich (czyli osmańskich) celnikach, którzy w poszukiwaniu niemile widzianych przedmiotów pocięli nawet materace członków ekspedycji. Podobne ekspedycje organizowali Brytyjczycy.

Korsarstwo marokańskie, tunezyjskie i algierskie przez cały wiek XVIII dawało się we znaki europejskim okrętom kursującym po Morzu Śródziemnym. W przeciwieństwie do europejskich kaprów, którzy atakowali obce floty jedynie w czasie wojny, muzułmańscy korsarze rabowali nawet w czasie pokoju, dlatego takie egzotyczne z punktu widzenia Maroka państwa jak Szwecja czy Dania zawierały z tym jego władcami traktaty handlowe wsparte kosztownymi prezentami by ochronić własne interesy śródziemnomorskie. Skap-

stwo nie oplacało się. Hojni Francuzi i Hiszpanie mieli zazwyczaj znacznie lepsze stosunki z Marokiem niż oszczędni Brytyjczycy i Amerykanie (Dziubiński 1977). Podobnie na Oceanie Indyjskim piraci pracujący dla rodziny Angria zagrażali w pierwszych trzech dekadach XVIII wieku statkom Kompanii Wschodnioindyjskiej. Bywało i odwrotnie, jeden z angielskich kapitanów pirackich obrabował w 1697 roku flotę Wielkiego Mogola płynącą z darami do Mekki, po czym indyjski władca omal nie zawiesił kupcom przywilejów handlowych (Cordingly 2006).

Korsarze porywali jeńców obojga płci. Holenderska niewolnica Maria ter Meetelden mieszkająca w haremie sułtana Maroka, opisała w swych pamiętnikach wszystkich władców panujących za jej czasów, dzięki czemu (Maroko nie prowadziło archiwów), znamy charaktery panujących i wiemy także m.in., że wiele kobiet w haremie cierpiało na otyłość. Przeczy to popularnym orientalistycznym mitom o wyjątkowej urodzie żon sułtańskich (Dziubiński 1977). Ucieczka do Turków, Persów czy Berberów była deską ratunku dla europejskich awanturników politycznych, którzy przechodzili na islam by znaleźć się pod opieką muzułmańskich władców; a więc życie w świecie muzułmańskim nie było dla nich aż takie niewyobrażalne (Dziubiński 1977).

Kontakty dyplomatyczne z Turcją Europa nawiązywała już w XV-XVI wieku (Wenecja, Polska, Moskwa, Francja, Anglia, Austria). Sułtani Turcji byli przekonani, że ambasady są wiernopoddańczymi poselstwami dla nich. Ambasadorzy dla dobra swych interesów nie rozwiewali tych złudzeń i poddawali się dość upokarzającemu ceremoniałowi dworskiemu; zwykle wystarczał ukłon, ale czasem żądano padnięcia na twarz przed sułtanem (*Dyplomaci w dawnych czasach* 1959). W XVIII wieku wszystkie potężniejsze państwa europejskie miały w Turcji swych ambasadorów. Niektórzy, jak przyjaciel Goethego, Heinrich Friedrich von Diez (1750-1817) pruski ambasador w Stambule w latach 1784-1791, byli wybitnymi orientalistami.

Po Turcji najważniejszym dla dyplomatów europejskich państwem Orientu był sułtanat Maroka, graniczący z nominalnie turecką (a w praktyce — opanowaną przez hersztów pirackich) Algierią (Dziubiński 1977).

W roku 1605 do Maroka wybrał się holenderski dyplomata Pieter Coy. Brytyjczycy zainteresowali się tym krajem, gdy uzyskali Gibraltar (1704). Ponieważ Hiszpanie blokowali twierdzę, niezbędne były dobre stosunki z Marokańczykami by ją zaopatrywali. W tej

m.in. sprawie pojechał w 1707 roku do Maroka George Delaval (1667-1723), który był wówczas także posłem w Lizbonie.

Francuzi utrzymywali w Maroku konsulat już w drugiej połowie XVI wieku; pierwszym konsulem był tam od 1577 roku Bérard. W 1693 roku przybył tam w randze ambasadora François Pidoux de Saint-Olon. Między początkiem XVIII wieku a latami sześćdziesiątymi nastąpiła długa przerwa w kontaktach między obu krajami, aż w 1767 roku pojawił się w Maroku ambasador hrabia de Breugnon, który negocjował nowy traktat handlowy. By uzyskać lepsze warunki rząd księcia Étienne-François de Choiseul (1758-1770) postanowił zbombardować miasta nadmorskie i tu wyszła na jaw różnica między francuskim a marokańskim sposobem myślenia. Mohammed III ibn Abdullah (pan. 1757-1790) dowiedziawszy się o kosztach ekspedycji francuskiej kazał przekazać Ludwikowi XV, że król mógł mu dać połowę tych pieniędzy, w zamian za co on sam chętnie zburzyłby te miasta (Dziubiński 1977). Sultan ten był skądinąd dalece inteligentniejszy i bardziej ciekawy świata niż jego poprzednicy i następcy. Uwielbiał prowadzić długie rozmowy o sprawach Europy z europejskimi kupcami i dyplomatami; podpisał umowy handlowe z Danią (1751-1765), Anglią (1790), Szwecją (1773), Francją (1773) i Portugalią. W 1767 roku sultan podpisał traktat pokojowy z Hiszpanią, która w teorii i oficjalnie kontynuowała rekonkwistę. W 1766 roku do Maroka pojechał hiszpański poseł i inżynier Jorge Juan y Santacilia (1713-1773), pierwszy ambasador Madrytu na marokańskim dworze w Meknesie. Dla Hiszpanów nawiązanie stosunków w 1766 roku z Marokiem stanowiło koniec pewnej epoki. *Primer Secretario de Estado* (w l. 1776-1792) José Moniño, hrabia Florida-Blanca (1728-1808) twierdził, że „z Marokańczykami należy tak rozmawiać jak z Włochami czy Brytyjczykami”. Religia przestała mieć znaczenie — Oświecenie zwyciężyło nad duchem rekonkwisty (Dziubiński 1977). W 1777 roku Maroko jako pierwszy kraj na świecie uznało niepodległość USA.

Warto wspomnieć o uwadze księcia de Saint-Simon w jego *Pamiętnikach* (Saint-Simon 1984) o fikcyjnej ambasadzie perskiej, którą przyjął na audiencji Ludwik XIV w 1715 roku, a która była wytworem fantazji kilku francuskich i włoskich oszustów. Prawdziwa Persja pozostawała raczej na uboczu uwagi brytyjskich planistów politycznych, aż w końcu szach perski Karim Chan (pan. 1750-1779) pozwolił Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej na założenie placówki handlowej w południowym Iranie.

Panującemu w latach 1783-1786 imamowi Omanu Saidowi Ibn Hamadowi Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska pomagała w walce z buntującymi się plemionami, co związało kraj z Wielką Brytanią, Brytyjczycy przejmowali też kontrolę nad administracją Wielkiego Mogola w Indiach (Hansen 1972). Jak widać w stosunkach z państwami islamskimi panowały podwójne standardy; wobec państw silnych postępowano z szacunkiem, z rozpadającymi się rozmawiano z pozycji siły.

Ahmed III, sultan turecki w latach 1703-1730 zapoczątkował w Turcji modę na wszystko co europejskie, z architekturą barokową na czele. Była to tak zwana „era tulipanów”. W armii tureckiej wprowadzono mundury (bezsukcesyjnie próbowali je wówczas wprowadzić także sultani Maroka). Otworzono wówczas pierwszą drukarnię w Stambule, ale książki w niej drukowane nie korespondowały w żaden sposób z myślą europejską, również technologia pozostała w tym samym punkcie w którym była do tej pory. „Era tulipanów”, która wzbudzała w Europie oświecenia ogromne zainteresowanie pozostała niestety niezbyt trwałym epizodem (Reychman 1973).

Warto dodać, że dyplomaci tureccy i marokańscy wysyłani bardzo nieregularnie do Europy kierowali się podobnym pragmatyzmem jak hrabia Floridablanca; chociaż marokańskich posłów szokowały wydekoltowane panie i niektóre zwyczaje dworów europejskich (Dziubiński 1977). Posłowie tureccy potrafili swym hałaśliwym zachowaniem (tańce, zabawy) zdenerwować europejskich gospodarzy, którymi najczęściej bywali Austriacy (Arneth 1864).

Jak widać, nie było czegoś takiego jak wspólna postawa oświeconych wobec islamu. Z pewnością nie upatrywano w jego wyznawcach wroga w tym stopniu co w czasach baroku, lecz niektóre z dawnych przekonań czy uprzedzeń pozostały właściwie do dziś częścią europejskich wyobrażeń o innych cywilizacjach. Podobnie jak w europejski grunt głęboko wrósł romantyczny orientalizm „wynaleziony” przez Voltaire’a i Rousseau (Said 1991). Z drugiej strony mający upodobanie w podkreślaniu swej intelektualnej niezależności pisarze i intelektualiści do dziś manifestują swą sympatię wobec islamu, jak czynili to Boulainvilliers i Hume, mimo iż ich poglądy byłyby w świecie muzułmańskim nie do przyjęcia.

Literatura:

- Arneth A., 1864, Prinz Eugen von Savoyen Nach den handschriftlichen Quellen der kaiserlichen Archive, Wien: Braumüller Verlag
- Armour R., 2004, Islam, Chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji, tłum. Ivonna Nowicka, Kraków: Wydawnictwo WAM
- Bues A., 1998, Historia Niemiec XVI-XVIII wieku, tłum. Igor Kąkolewski, Warszawa: Wydawnictwo TRIO
- Cardini F., 2006, Europa a islam. Historia nieporozumienia, tłum. Bogumiła Bielańska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Chaunu P., 1989, Cywilizacja wieku Oświecenia, PIW, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa: PIW
- Cordingly D., 2006, Życie i zwyczaje Piratów, tłum. Marek Utkin, Warszawa: Bellona
- Diderot D., 1992, Niedyskretne klejnoty, tłum. Andrzej Siemek, Warszawa: PIW
- Dziubiński A., 1977, Między mieczem, głodem i dżumą — Maroko w latach 1727-1830, Wrocław: Ossolineum
- Dziubiński A., 1980, Afryka północna i zachodnia w relacjach z XVIII i XIX wieku, Warszawa: PIW
- Dziubiński A., 1983, Historia Maroka, Wrocław: Ossolineum
- Dziubiński A., 2002, Encyklopedia Historyczna Świata, tom IX Azja, cz. 2, Kraków
- Fallaci O., 2004, Siła rozumu, tłum. Joanna Wajs, Warszawa: Wydawnictwo Cyklady
- Gervaso R., 1990, Casanova, tłum. Halina Kralowa, Warszawa: PIW
- Gibbon E., 2002, Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, tłum. Irena Szymańska, Warszawa: PIW
- Hansen W., 1972, Pawi Tron: Dramat Indii Wielkich Mogolów, tłum. Jerzy Schwakopf, Warszawa: PIW
- Hen J., 1978, Ja, Michał z Montaigne, Warszawa: Prószyński i S-ka
- Hof U. im, 1995, Europa Oświecenia, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Krag
- Koneczny F., 2002, Obronić cywilizację łacińską, Lublin: Fundacja Rozwoju Kultury Polskiej
- Lessing G.E., 2002, Natan mędrzec, tłum. Anastazy Kwiryn, Kraków: Universitas
- Montesquieu Ch., 1979, Listy Perskie, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Warszawa
- Przyboś A., Żelewski R. (red.), 1959, Dyplomaci w dawnych czasach : relacje staropolskie z XVI-XVIII stulecia, Kraków: Wydaw. Literackie
- Reychman J., 1973, Historia Turcji, Wrocław: Ossolineum
- Said E.W., 1991, Orientalizm, tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Warszawa: PIW
- Saint-Simon L. de, 1984, Pamiętniki, tłum. Aleksander i Anna Bocheńscy, tom I i II, Warszawa: PIW
- Scurla H. (red.), 1961, Reisen im Orient. Carsten Niebuhr, Ulrich Jasper Seetzen, Richard Lepsius, Heinrich Brugsch — Berichte deutscher Forscher aus dem 18. und 19. Jahrhundert ausgewählt von Herbert Scurla, Berlin: Verlag der Nation
- Stanzel F.K., 1999, Europäischer Völkerspiegel. Imagologisch-etnographische Studien zu den Völkertafeln des frühen 18. Jahrhunderts, Heidelberg: Universitätsverlag C. Winter

- Taracha C., 2005, Szpiedzy i dyplomaci. Wywiad hiszpański w XVIII wieku, Lublin: Wydawnictwo „Werset”
- Voltaire, 1993, Księżniczka Babilonu, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Opole: Opolpress
- Voltaire, 2003, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa
- Voltaire, 1763, The Dramatic Works of M. de Voltaire: Mahomet. Socrates. Alzira, Printed for J. Newbery, R. Baldwin, W. Johnston, S. Crowder, T. Davies, J. Coote, G. Kearsley, and B. Collins, at Salisbury, London.